GŁOS NARODU

PIĄTEK — 23. MAJA 1919. — NR. 116. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 8·50

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce)	K —·70
„ układ tabelaryczny	„ 1·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 2·—
Nekrologi „ „ „	„ 2·—
Komunikaty (po kronice)	„ 8·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 30·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 2·—

„Ich bin da zu Hause, es ist meine Heimat..."

Sprawa obszarów, które Prusy mają się zdecydować oddać Polsce w myśl warunków koalicyi, zarysowuje się, z wyjątkiem Poznańskiego, coraz groźniej. Niemcy, jak wiadomo, gotowi są pójść w „ustępstwach" terytoryalnych wobec Francyi i Belgii możliwie najdalej, gotowi są tam, na Zachodzie, podpisać wogóle wszystko, co podyktował im zwycięzca, byle z historycznego swego łupu na Polsce ocalić zagrożony Śląsk i kraj nad dolną Wisłą, kolebkę pruskiej potęgi. Głównie w tym kierunku zmierza wysiłek polityczny państwa i narodu niemieckiego, głównie nad osiągnięciem tej korektury warunków pokojowych pracuje w pocie czoła delegacya berlińska w Wersalu. Nazywa się, że Niemcy mają dobrą wolę poddania się lojalnie konieczności, nie należy jednak żądać od nich rzeczy — niemożliwych. A taką właśnie rzeczą jest wyrzeczenie się Prus zachodnich, wschodnich i Śląska. Jak wobec tej coraz dobitniej zaznaczającej się postawy zachowuje się koalicya, o tem autentycznie nic nie wiemy. Na wszelki wypadek źle wróży ciągłe przedłużanie Niemcom terminu ostatecznej decyzyi, teraz podobno już do 10 czerwca. Niczego dobrego nie można również spodziewać się po misyach angielskich i amerykańskich, które zwiedzają Śląsk, unikając zetknięcia się z Polakami, lub po wycieczkach anglo-saskich korespondentów, którzy na specyalne zaproszenia przybywają z Berlina, aby oglądać na miejscu urządzane przez hakatyzm manifestacye „ludu" górnośląskiego za pozostaniom przy Niemczech. Owszem, zbyt dotkliwie wypróbowaliśmy już na sobie pojęcia o słuszności angielskich dyplomatów i publicystów, abyśmy nie mieli powodu drżeć przed następstwami pobytu na naszej ziemi tych zamorskich gości.

A tymczasem z Wersalu dzień po dniu płyną tajemnicze odgłosy tego, co za kulisami: „Nie ulega wątpliwości, że koalicya przedłuży Niemcom termin odpowiedzi na propozycyę (sic) pokojową i że później rozpoczną się ustne układy..." „Niełudzilni wiadomość, że koalicya zgodzi się na ustne rokowania z Niemcami i na pewne ustępstwa w punktach zasadniczych..." „Pewne oznaki przemawiają za tem, że koalicya okaże skłonność do udzielenia Niemcom ustępstw w sprawie Górnego Śląska..." „Na podstawie depesz amerykańskiej i angielskiej misyi w Katowicach, przesłanych do Paryża, można mieć nadzieję, że koalicya nie będzie upierała się bezwzględnie przy żądaniu, by Niemcy odstąpiły Śląsk Górny państwu polskiemu..."

Wszystko to są informacye — niemieckie, a więc z natury rzeczy tendencyjne, a więc nie dające podstaw do popłochu. Dalecy jesteśmy od tego, aby przywiązywać do nich choćby połowę normalnej wagi. Rozumiemy, że może tu chodzić o stopniowe przygotowanie opinii niemieckiej na dzień ostatecznej klęski, a nawet, że w kłamstwach, czy iluzyach, mogą się poprostu wypowiadać w sposób żywiołowy niemieckie — pragnienia. Słowem, przeceniać tego, co sobie Niemcy telefonują z Wersalu, nie należy. Lecz — nie popadajmy w ostateczność drugą! Nie odczytujmy tych wieści, krzepiących ducha w Berlinie, ze zbytnim spokojem! Nie lekceważmy ich, skoro koalicya okazała już tyle „skłonności do udzielenia Niemcom ustępstw" na naszą szkodę, i gdy zwłaszcza niezłamane na duchu Krzyżactwo umie tak poglądowo przekonywać ententę o kłopotach, na jakieby się naraziła, stojąc zbyt twardo przy polskich punktach traktatu: wszak czynią się zarządzenia „obronne" na całej linii wschodniej, wszak na Śląsku i na Pomorzu gdańskiem ogłasza się stan wyjątkowy i toczą się jawne przygotowania do wojny z Polską!

A jednak wszystko wskazuje na to, że naród nasz nie docenia sytuacyi na Zachodzie.

Nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy, czem w świadomości sprusaczonej duszy niemieckiej są „kresy" wschodnie: śląskie, poznańskie, czy te z nad dolnej Wisły. Są to, w poczuciu jej, Niemcy, niemniej integralne, niż Brandenburgia, czy Saksonia. Grozy tego faktu Polska nie oceniała wczoraj i nie ocenia jeszcze dziś, podobnie jak nigdy nie umiała zestawić obok siebie w należytych proporcyach niebezpieczeństwa niemieckiego a rosyjskiego, skupiając na ostatniem z nich przez długi czas całą swą uwagę. Rosya nas cofnęła w kulturze, pogrążyła nawet w barbarzyństwie, wyrządziła nam ciężkie szkody, które dziś w chwili odbudowy państwa odczuwamy dotkliwie w postaci działania czynników destrukcyjnych, lecz szkody, które można bez śladu odrobić, podobnie, jak proces cywilizacyjny zmienił karną niegdyś kolonię australijską, zbiorowisko zbrodniarzy, w jedno z najkulturalniejszych społeczeństw świata. Szkoda niemiecka — to zasadnicze skurczenie się Polski, to śmierć, która wionęła przez ogromne, niegdyś nasze, dziś zgermanizowane obszary, na których skonał bezpowrotnie dźwięk mowy polskiej i zamknęła się karta jakichkolwiek dla nas możliwości. Równie głęboka różnica występuje w subjektywnem poczuciu Rosyanina a Niemca w stosunku do polskich zaborów. Moskal czuł się wśród nas zawsze obcym, przybyszem, najezdcą, opartym o bagnet. Tam był możliwy, przed wojną, dziki koncept sprzedania Kongresówki za kilka miliardów, a gdy klęska wojenna spłukała z naszej ziemi rosyjską biurokracyę, znikła bez śladu i „Rosya". Jakże inną jest świadomość pruskiego zaborcy! On czuje się tutaj całkowicie pod własnym dachem.... on raczej nas gotów uznać za intruzów...

W grudniu 1916 r. na jednem z zebrań publicznych w Berlinie, na którem kleiło się modne tam wówczas w pewnych kołach polsko-niemieckie „porozumienie", przemawiał znakomity uczony Ulrych von Willamowitz-Moellendorf, urodzony na ziemi polskiej, w Poznańskiem, odnoszący się do polskości, jak na Prusaka, życzliwie i z sympatyą. Człowiek ten kończył swoje długie polonofilskie przemówienie temi słowy: „Ja jestem tam na kresach u siebie w domu, to jest moja ojczyzna! Zdaje się każdemu, że niebo i chmury na niem, jakie oglądał chłopięciem, mają jakiś szczególny powab, który je od wszystkich innych wyróżnia, a nawet chwasty przydrożne w ojczystych stronach są mu milsze od najpiękniejszych kwiatów w dalekim świecie. Jeśli teraz spytam siebie, gdzie znajdziesz ten nastrój przyrody, ujęty przez poezyę czy malarstwo, to odpowiem: U Niemców, którzy tam żyją, nie. Ale znam jednego polskiego poetę, który te nastroje natury, nieba, nawet i przydrożnych chwastów, tak wypowiedział, iż odczułem, że to są moje ojczyste dźwięki!" Owym poetą — Wielkopolanin, Kasprowicz. Uczony Niemiec czuje się jakby rodakiem Jana Kasprowicza, rodakiem tylko innego języka (podobne zjawisko na Śląsku, gdzie się naszemu chłopu każe być bliższym śląskim Niemcom, niż Polsce). Moellendorf-Willamowitz wrósł w grunt poznański. Nie uważa się za kolonistę. Nie jest on zapewne reprezentantem ogółu tych Niemców, którzy się u nas urodzili, ale jest typem. „Ich bin da zu Hause im Grenzland, es ist meine Heimat!" To, co Jan Kasprowicz wyśpiewał, to Prusak ten odczuł, jako hymn o swej ojczyźnie! Cóż jaskrawiej może uzmysłowić równię pochyłą, na której zabór pruski znajdował się w chwili wybuchu wojny, jak to utożsamienie się w uczuciu względem ziemi ze strony najezdcy i ujarzmionych?

Ojczyzna Willamowitzów — ojczyzna Hindenburga. To Polska!

Niemiecki rabuś w przeciwieństwie do rosyjskiego zadomowił się u nas, zapuścił korzenie, zżył się ze swą ofiarą. Czynnik ten znacznie komplikuje sytuacyę: daje Prusom niemało siły odpornej i może w sposób dla nas niepożądany oddziałać na koalicyę. Dlatego nie bądźmy lekkomyślnie pewni niezmienności ustalonych warunków! Gromadząc odpowiednie siły na rozstrzygającą chwilę — reagujmy dziś na wszelkie, choćby tylko niemieckie pogłoski o rzekomych tendencyach do złagodzenia Niemcom warunków na Wschodzie. Jeśli tego zaniedbamy, może się stać, że wobec milczenia Polski ktoś w Wersalu sprobuje jeszcze raz „ustąpić" coś Niemcom naszym kosztem.

CH.

Uruchomienie kolei w Galicyi wsch.

Lwów. P. A. T. Między Borysławiem a Drohobyczem kursują już pociągi osobowe. Bataliony kolejowe pod dowództwem kapitana Bortla dokonały różnych napraw. Tor kolejowy **na linii Chyrów—Sambor** do stacyi Biskowice oddany już do użytku. **Tor kolejowy Sambor—Borysław nieuszkodzony.** Wkrótce cała linia Chyrów—Sambor, względnie do Starego Sambora będzie oddana do użytku publicznego. Most na Dniestrze linii Sambor—Drohobycz **wysadziły w powietrze bandy ruskie.** Ruch kolejowy odbywa się od tego mostu do Borysławia. Kompanie saperów pracują bez przerwy. Tor na linii **Lwów—Pustomyty** jest już uporządkowany. Uporządkowano też linię Lwów—Lubień Wielki. Most na Wereszycy na linii Lubień—Lwów jest w naprawie. Niebawem też podjęty zostanie ruch kolejowy na liniach Lwów—Stojanów, Lwów—Żółkiew, Lwów—Stanisławów.

Lwów. P. A. T. Dyrekcya kolei ogłasza, że ruch pociągów mieszanych dla podróżnych cywilnych i wojskowych na linii kolejowej Lwów-Jaworów podjęty został na nowo.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 maja b. r.

Front galicyjski: **Nasza akcya w Galicyi wschodniej rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.**

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: **Na północny zachód od Święcian ataki bolszewickie na nasze pozycye odparto z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.** Pozatem bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego, Haller, pułkownik.

Zdobycz w zagłębiu naftowem.

Lwów. P. A. T. Nasze dzielne wojska w szybkim ataku zdobywszy zagłębie naftowe, **zajęły w Borysławiu bardzo znaczny sprzęt kolejowy i kolejowo-naftowy, a ponadto 71 cystern i 53 wagonów kolejowych.** W Drohobyczu zajęto 10 parowozów kolejowych 150 cystern, w tem 50 cystern naładowanych ropą i 200 wagonów kolejowych.

ZDOBYCZ W STRYJU.

Lwów. P. A. T. W Stryju **wojska nasze zdobyły wielkie magazyny prowiantowe, oprócz tego wiele białego cukru.**

Lud polski a szkoły polskie na Ukrainie.

Paryski dziennik „La Liberte" donosi drogą na Zurych: Wybuchły lokalne bunty chłopów polskich na Podolu, wskutek zamknięcia szkół ludowych polskich przez Ukraińców. W tej prowincyi, jak również i na Wołyniu i w Kijowszczyźnie lud polski okazuje z każdym dniem zwiększający się zapał dla szkoły i gorąco pragnie nauki swego ojczystego języka. Zaburzenia wspomniane są więc tylko objawem tego uczucia.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu z dnia 22 maja:

Front północny: Na odcinku kujawskim silny ogień artyleryi niemieckiej. Odparto atak pół kompanii niemieckiej na Otoki. W nocy ożywiona działalność patroli nieprzyjacielskich.

Front zachodni: W okolicy Jeżyny ogień miotaczy min. Pozatem zwykła strzelanina.

Front południowy: Oprócz utarczek patroli spokojnie.

Wroczyński, szef sztabu, generał-podporucznik.

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa wojsk polskich.

Front północny: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Broniewo, Dobrogoszcz oraz pozycye nasze pod Smogorzewem. Pozatem oprócz zwykłej strzelaniny spokój.

Front zachodni: Wczoraj uderzył nieprzyjaciel silnymi oddziałami na Miałę. Atak złamano kontratakiem, wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycye pod Kaszczorem. Wzdłuż całego frontu ożywiona działalność patroli niemieckich.

Front południowy: Na odcinku rawickim i kępińskim odparto liczne patrole wywiadowcze.

Niemcy zbroją się przeciw Polakom.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszczają artykuł pod tytułem: „Parlament wschodu": Niebezpieczeństwo z powodu warunków pokojowych wyłoniło się w niebywałej grozie dla wschodu niemieckiego i wymaga specyalnych zarządzeń. Cała ludność niemieckiego wschodu jest jednomyślna, że warunki pokojowe, przedłożone Niemcom, **są nie do przyjęcia.** Ponieważ jednakże istnieje niebezpieczeństwo, że Polacy wbrew woli ludności niemieckiej będą usiłowali zająć **siłą przyznane im terytorya, należy jak najspieszniej czynić przygotowania do oporu.** Wola większości musi być tu miarodajną. Wschód musi w razie potrzeby stanąć o własnych siłach. Celem wyjaśnienia sytuacyi niemiecka Rada ludowa Prus zachodnich zwołała zebranie niemieckich rad ludowych z prowincyi wschodniej, oraz przedstawicieli organizacyi, stowarzyszeń, władz i wojska do Gdańska. Przybyli delegaci z Prus wschodnich i zachodnich, prowincyi Poznańskiej, Pomorza, Śląska, Berlina i t. d. Zebranie to okazało, że ludność wszystkich prowincyi wschodnich opanowana jest wyłącznie **myślą stawienia zdecydowanego oporu** wszystkim usiłowaniom, zmierzającym do zmuszenia nas siłą do przyjęcia warunków pokojowych. Postanowiono wobec tego utworzyć **pewnego rodzaju parlament prowincyi wschodnich,** który będzie wyrażał opinię niemieckiego wschodu, a który w porozumieniu z rządem poczynić będzie musiał zarządzenia, **potrzebne na najbliższe dni.** Na zebraniu komitetu radzono o sytuacyi na wschodzie ze szczególnem uwzględnieniem prowincyi najbardziej zagrożonych. Przedstawiciele niemieckich prowincyi wschodnich, zasiadających w niemieckiem zgromadzeniu narodowem i w sejmie pruskim, wezwani będą na narady do Gdańska. Posłowie ci, względnie ich zastępcy, będą mogli powołać do swego grona wybitne osobistości z prowincyi wschodnich i będą tworzyć w razie potrzeby parlament prowincyi wschodnich.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neuester Nachrichten" donoszą, że przed kilku dniami odbyły się pod Toruniem **w pobliżu granicy polskiej wielkie manewry** przy udziale rozkwaterowanych w Toruniu formacyi ochotniczych toruńskiego oddziału rezerwowego Grenzschutzu. Manewrami kierował komendant 17 korpusu armii von Below. Założeniem manewrów był atak na większą skalę od strony północno-wschodniej na forty Torunia.

Stan oblężenia w Prusiech zachodnich.

Toruń. P. A. T. Dziś w całych Prusiech zachodnich zaprowadzono stan oblężenia, na podstawie którego w każdej chwili dopuszczalne są rewizye domowe i aresztowania. Wszelkie zgromadzenia muszą być przynajmniej na 48 godzin zgłoszone u władz.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki niemieckie gdańskie donoszą, **że rząd pruski zawiesił gwarancyę konstytucyjną w Prusach zachodnich.**

Paderewski o polityce Polski.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wygłosił prezydent ministrów Paderewski następujące przemówienie:

Naród polski przeżywa dziś ważne, uroczyste chwile. W bogatych jego dziejach chwil ważniejszych i uroczystszych, niż obecna, bodaj że nie było. Rozgrywają się losy ojczyzny naszej. Ludzie potężni, dzierżący w swoich rękach nad światem władzę, budują ramy dla naszego niepodległego bytu, ustanawiają nasze go państwa granice. Wkrótce zapadną wyroki ostateczne, wyroki bez apelu, na długie pewnie lata, na wiele pokoleń może. Gwałtowne porywy nadziei, trwoga, radość i niepokój wstrząsają silnie naszą narodową duszą. Ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków dawnej Rzeczypospolitej zjeżdżają się ludzie tutaj do Warszawy i tam do Paryża, zjeżdżają się w surdutach, siermięgach, czamarach staroświeckich, góralskich strojach i wołają donośnie i proszą z utęsknieniem, aby ich odległe ziemie i siedziby były do państwa polskiego włączone. (Brawa). Nie bardzo widać drapieżny ptak ten nasz Orzeł Biały, skoro pod skrzydła jego ludziska tak skwapliwie i chętnie się garną. (Brawa). Jaką będzie Polska, jak daleko sięgać będą jej granice, czy też nam dadzą wszystko, co się nam należy, czy też konferencya postąpi sprawiedliwie, oto pytanie na wszystkich polskich ustach. Polska będzie taką, jaką my ją mieć chcemy — powtarzają niektórzy i dodają buńczucznie: Na inną my nie pozwolimy. Przyszedłem tutaj nie iżbym pragnął, albo czuł się na siłach na wszystkie te pytania i uwagi wyczerpująco odpowiedzieć. W pracach delegacyi pokojowej polskiej na kongresie pokojowym żywy brałem udział. Przyszedłem więc, aby z przebiegu prac najważniejszych Wysokiemu Sejmowi zdać sprawozdanie. Znam położenie nasze zewnętrzne, znam, o ile mi się zdaje, warunki, w jakich nadal będą się toczyły rokowania pokojowe. Przyszedłem więc, aby wyświetlić niektóre szczegóły, aby ostrzedz zarazem, że z pewnych stron grożą nam niebezpieczeństwa. Świadomy ważności chwili i ogromu powierzonego mi zadania, nie uchylając się bynajmniej od spełnienia najcięższego choćby wobec ojczyzny obowiązku, stawam przed Najwyższą narodu Władzą, z prośbą, aby mnie łaskawie wysłuchać zechciała i orzec raczyła, azalim nadal zaufania Jej godzien.

Sprawozdanie z prac w Paryżu.

Zacznę od czynów spełnionych, od rzeczy dokonanych. Konferencya pokojowa, składająca się z przedstawicieli państw zwycięskich, oraz takich, które z ententą czasowy sojusz zawarły, załatwiła się dotychczas z jednym tylko z pośród pokonanych przeciwników, z Niemcami. Podyktowane im, aczkolwiek nie podpisane jeszcze warunki pokoju, zapewniły nam znaczne korzyści, zakreśliły naszemu państwu pokaźne zachodnie granice. Z granic tych nie wszyscy są zadowoleni. Zaznaczam szczerze, że **do niezadowolnych ja sam się zaliczam. (Brawa).** Ale doprawdy, czy wolno nam się żalić i narzekać, czy mamy do tego powody i prawa. Przyjąwszy zasadę etnograficzną narodowych większości, jako rozstrzygającą wszystkie terytoryalne zagadnienia i wątpliwości, Najwyższa Rada konferencyi pokojowej starała się najsprawiedliwiej i najsumienniej przystosować te zasady do naszej ziemi polskiej i z tego wynikły tak znaczne dla nas na zachodzie korzyści. Atoli nie wszystko wypadło ściśle po myśli tej zasady. I tak naprzykład **ludności naszego powiatu sycowskiego i namysłowskiego, oraz niektórych gmin Wielkiego Księstwa Poznańskiego stała się wyraźnie krzywdą.** Ale cóż robić. Dzieła ludzkie, choćby najlepsze i najsprawiedliwsze nie mogą być doskonałe, zresztą zapewnić Wysoki Sejm mogę, że delegacya pokojowa polska o Syców i jego okręg, jakoteż o okręg namysłowski usilnie dopominać się będzie. (Brawa).

Rozmaite szczegóły, dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami i naszego do nich stosunku znane **są już ogółowi** ze sprawozdań dziennikarskich i mówienie o nich byłoby zbytecznem. Niech mi wolno będzie zauważyć pobieżnie, **że na mocy owego traktatu mamy otrzymać z górą 53.000 km. kw. naszej polskiej ziemi z 5 przeszło milionami ludności.** (Brawa). **Obszar ten może się jeszcze powiększyć,** o tyle, o ile plebiscyt w innych, niegdyś polskich okręgach, wypadnie na naszą korzyść. Plebiscytowi podlegają: Warmia, Mazowsze pruskie, część powiatu malborskiego, oraz powiatu stumskiego, kwidzyńskiego, suskiego, przez które przechodzi, niestety nieprzyznana nam dotąd, linia kolei żelaznej z Gdańska do Mławy i Warszawy. **Konferencya pokojowa przyznała nam nasz brzeg morski, nasze kaszubskie wybrzeże, przyznała nam stare kopalnie śląskie, przyznała nam nieograniczoną używalność portu gdańskiego, opiekę i władzę zupełną nad Wisłą naszą i protektorat nad miastem Gdańskiem w tych samych prawie warunkach, w jakich myśmy go posiadali za najświetniejszych czasów Rzeczypospolitej.**

SPRAWA GDAŃSKA.

Warunki te o tyle są odmienne, o ile odmiennem jest od dawnego współczesne, dzisiejsze życie. Okręg wolnego miasta Gdańska powiększył się znacznie. W ciągu 126 lat pruskiego ucisku, systematycznej germanizacyi, wielu Polaków zapomniało macierzystej mowy, wielu Niemców prawdziwych osiedliło się w Gdańsku. Niebawem zapewne jedni przypomną sobie język polski, drudzy się go rychło nauczą. (Brawa). W każdym razie od nas samych, od naszej lojalności wobec Ligi narodów, najwyższego dziś ziemskiego trybunału dla całej ludzkości, od naszej powagi i rozwagi, od naszej przedsiębiorczości i wytrwałości i powiedzmy to otwarcie, od naszego politycznego zmysłu zależeć będzie, aby ten stosunek nasz do Gdańska i Gdańszczan stawał się coraz to lepszy i stał się wkrótce takim, jakimbyśmy go wszyscy w głębi duszy naszej widzieć pragnęli. (Brawa).

Wszystkie dobra państwowe koronne, które w czasie podziałów Polski zagrabione zostały, **powrócą w władanie bezwzględne państwa polskiego,** bez żadnych ciężarów i kosztów. Wogóle uważam, że za ten wyrok konferencyi pokojowej, jako dotychczasowy wymiar sprawiedliwości naród polski od wieków krzywdzony i od sprawiedliwości odwykły, wdzięczny być może. **Jest to** bowiem, jeżeli jeszcze za to nam **nie wypadnie krwią płacić,** dotąd dar wielki, dar piękny, dar od Boga, który do współdziałania w swojej wszechmocy powołał dobrych i uczciwych ludzi. (Brawa.)

ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Od dwóch tygodni blisko toczą się narady, dotyczące byłej monarchii austro-węgierskiej. Sprawy polskie zajmują tam, rzecz prosta, pierwszorzędne miejsce. Jedną z tych spraw naszych, sprawą Śląska Cieszyńskiego, zajmowano się już przedtem nader gorliwie. Była ona i tutaj w tej Izbie przedmiotem nader namiętnych i gwałtownych interpelacyi, była też powodem do pewnych zarzutów bolesnych, od serdecznych bolów powstałych. **Na szczęście w sprawie tej zaszedł teraz zwrot pomyślny.** Rozstrzygnięcie naszego sporu z Czechami nie nastąpiło pospiesznie od razu, jak tego zachodziła obawa. Czas, ten wielki lekarz, zabliźnił pewne rany, złagodził nieco ogólne rozdrażnienie, ukoił podniecenie umysłów. I oto dziś, nie zrzekając się zupełnie naszych słusznych praw, patrzymy spokojniej na te rzeczy i Czesi również trzeźwo na nie patrzą. **Jawią się coraz częściej głosy sprawiedliwości wśród nich, głosy rozwagi. Konferencya pokojowa życzy sobie,**

abyśmy nasz spór z Czechami załatwili polubownie i pomiędzy sobą. W imieniu delegacyi amerykańskiej pan Lansing wyraził mi formalne w tym względzie żądanie. Przeprowadziłem cały szereg konferencyi z panem Beneszem, czeskim ministrem spraw zagranicznych. Naradzałem się tu kilkakrotnie z poważnymi i najpoważniejszymi przedstawicielami Śląska i nie bez radości oświadczyć mogę, że zdaniem mojem sprawa jest na dobrej drodze. (Brawa). Jeżeli mnie Wysoki Sejm zaufaniem swem zaszczycić raczy, to jutro, albo pojutrze zobaczę się z prezydentem Masarykiem w Pradze dla omówienia z nim wstępnych warunków ugody. Nastawać będę na to, aby te ostateczne konferencye czesko-polskie odbyły się na ziemi polskiej, na Śląsku, przy współudziale z naszej strony delegatów rządu polskiego, przedstawicieli sztabu generalnego, członków Rady Narodowej cieszyńskiej, oraz specyalistów inżynierów i prawników. Wczoraj właśnie na zapytanie, wystosowane do pana Masaryka, otrzymałem następującą odpowiedź, którą odczytam w przekładzie polskim oryginału angielskiego:

Dziękuję Panu za Pański uprzejmy telegram i będę istotnie szczęśliwy powitaniem go w dniu, który Pan wyznaczy sam. Proszę tylko o danie mi natychmiast wiadomości o dniu przybycia. Przyjmuję plan konferencyi i spodziewam się, że będziemy zdolni do położenia silnych pod nią podstaw. Z najserdeczniejszą sympatyą dla Pana i Pańskiego narodu:

Masaryk.

O oswobodzeniu wschodnich kresów.

Przechodzę do innej sprawy. Wierni duchowi narodu, wierni odwiecznej tradycyi przodków, wojny zaborczej, wojny występnej nie prowadzimy nigdzie. (Brawa). W obronie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa wolności dla wszystkich poświęcamy nasze życie i mienie, przy przeświadczeniu głębokiem i szczerem, że poniesione przez nas ciężkie ofiary okupią ład i porządek na całym kontynencie europejskim i ochronią cywilizacyę świata od zagłady jej grożącej. (Brawa). Broniąc na kresach dawnej Rzeczypospolitej wszystkich, bez różnicy krwi, wiary i mowy, mieszkańców, bronimy całego Zachodu od najazdu Wschodu. Czynimy dziś to samo, co od lat setek czynili nasi przodkowie. (Brawa). Nie szukamy nowej chwały dla polskiego oręża, nie pysznimy się z naszych zwycięstw, ale nie możemy zamykać oczu na niezmierne cnoty i obywatelskie zasługi naszych niezrównanych żołnierzy. Za wyzwolenie Lidy, Święcian i Wilna od hord bolszewickich, za oswobodzenie Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Żółkwi, Brodów i Złoczowa od zdemoralizowanego i [illegible] wojska ukraińskiego, składamy naczelnemu wodzowi wyrazy czci i wdzięczności. (Brawa i oklaski w całej Izbie). Bohaterskiej i ofiarnej naszej armii wyrażam najgorętsze dzięki i największe uznanie. (Huczne oklaski, posłowie powstają z miejsc. Owacya trwa przez dłuższy czas.).

W prasie cudzoziemskiej, w najrozmaitszych zagranicznych kołach politycznych spotkać się można z zarzutem, że Polacy prowadzą politykę zaborczą, że mają imperyalistyczne dążenia i plany. Omawiając ten temat przed kilku dniami jeden z wybitnych posłów naszych wymownie dowodził, że wogóle zagranicą panuje uprzedzenie względem Polski, panuje przesąd — i oświadczył zarazem, że wprawdzie odpowiedzialność spada za to na niektóre klasy, niektóre stany w naszem społeczeństwie... Ja tak daleko nie pójdę. Żadnego stanu, żadnego stronnictwa winić nie mogę. Zaznaczyć atoli muszę, że to uprzedzenie, że ten przesąd rzeczywiście istnieje, a nawet coraz bardziej się szerzy. Zarzut imperyalizmu, podniesiony został przeciw nam już dawno, a podniesiony został właśnie przez te trzy imperyalizmy, które złupiły nas i poćwiartowały. Dziś ten zarzut podnoszą właściwie tylko ci, którzy po polską ziemię, po jej bogactwa najskwapliwiej wyciągają swe chciwe ręce. Przesąd — aczkolwiek łatwiej jest tysiąc twierdz zburzyć, tysiąc miast obrócić w perzynę, niż jeden przesąd obalić, uważam, że nadeszła chwila, aby oto w tej izbie powstał głos wielki i potężny, głos polskiego ludu, zadający kłam stanowczy tym wszystkim bezpodstawnym zarzutom zagranicy. (Brawa).

STOSUNEK DO LITWY I UKRAINY.

Wojny zaborczej nie prowadziliśmy nigdy i prowadzić nie mamy zamiaru (brawa). Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbijać nie chcemy (brawa). Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawa do niepodległości. Polska nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego narodu ku samoistnemu indywidualnemu rozwojowi. Polska gotowa jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy (brawa). W ślad za polskim żołnierzem, który własną krwią wyzwolił te ziemie od okrutnego bolszewickiego ucisku, w ślad za wojskiem idą pociągi napełnione żywnością dla zgłodniałego ludu (brawa). Dzielimy się po bratersku tem wszystkiem, czego nam dostarcza szlachetna Ameryka.

Nie przesądzając bynajmniej o ostatecznych granicach, które konferencya pokojowa określi, powinniśmy na tych północno-wschodnich kresach zarządzić bezzwłocznie plebiscyt. Szlachetna zasada prezydenta Wilsona o samookreśleniu narodów, o prawie każdego narodu do samostanowienia o sobie samym, zasada ta jakgdyby żywcem wyjęta z głębi duszy polskiej trafiła u nas na silniejszy niż gdziekolwiek indziej oddźwięk. Niechże przyjdzie plebiscyt, niechże w duchu odezwy naczelnego wodza i zgodnie z prawem i inicyatywą Sejmu jak najrychlej nastąpi ten plebiscyt. (Brawa). Niech wypowie się wolno i śmiało cała ludność miejscowa. Wynik plebiscytu będzie wskazaniem woli tego ludu, zarazem zaś znacznem ułatwieniem tej olbrzymiej pracy, której się podjęła konferencya pokojowa w Paryżu.

STOSUNEK POLSKI DO MOCARSTW ENTENTY.

Jak Panom Posłom wiadomo, uznaliśmy autorytet, powagę konferencyi pokojowej, jak to uczyniły wszystkie inne cywilizowane narody, z wyjątkiem narodów zwyciężonych, których cywilizacya nie zawsze może odpowiadać pojęciom i pragnieniom naszym. Uznaliśmy jednak tę powagę konferencyi pokojowej i oczekujemy na jej wyroki. Dotychczasowe wyroki były dla nas pomyślne, uchwaliliśmy tutaj sojusz z ententą, t. j. z Francyą, Anglią i Włochami, od których idzie wciąż ku nam niezbędna w tych warunkach pomoc. Ameryce, Prezydentowi Stanów Zjednoczonych zawdzięczamy wiele. Bez potężnego poparcia prezydenta Wilsona, którego zajęcie się dla sprawy polskiej najlepszego naszego przyjaciela pułkownika House udało się pozyskać, Polska niewątpliwie pozostałaby kwestyą wewnętrzną Niemiec i Rosyi, a w najlepszym razie pozostałaby zamknięta w tych urzędzeniach i granicach, jakie akt z 5 listopada wspaniałomyślnie jej wyznaczył. Ameryka dostarcza nam żywności, odzieży, obuwia, bielizny, materyałów wojennych i niewojennych na warunkach najdogodniejszych i na kredyt długotrwały. Wielu tam ludzi jest już myślących o pomocy dla Polski, tegobym dokładnie Panom powiedzieć nie mógł. Przed wyjazdem samym z Paryża otrzymałem od p. Hoovera list, który tutaj pozwolę sobie odczytać:

Do Pana Prezydenta. Racz Pan przyjąć wiadomość, że o wyniku obrad finansowych mogę dać Panu następujące wyjaśnienia: Wyasygnowano już odpowiednie sumy na przewóz i zakupno żywności dla Polski aż do najbliższych żniw. (Brawa i oklaski). Wyasygnowano sumy dodatkowe znaczne, dzięki czemu jesteśmy w stanie zabrać się odrazu i bezzwłocznie do wysyłania bawełny dla Polski, by fabryki polskie zostały natychmiast uruchomione. Poczyniono operacye finansowe wymienne, dzięki którym ufam, że w najbliższym czasie będziemy mogli okazać wydatną pomoc Polsce i w innych dziedzinach. Racz Pan przyjąć moje powinszowanie z okazyi pomyślnego wyniku tych obrad. Pański generał Hoover. (Brawa. Głosy: Niech żyje Wilson!).

To jest początek rzeczywiście skutecznej i bardzo dla nas doniosłej pomocy. Wczoraj dowiedziałem się, że za parę dni przybędzie do Gdańska 2.000 tonn bawełny. Również wczoraj dowiedziałem się, że wobec wspomnianego wyniku narad w ministerstwie finansów w Waszyngtonie syndykat banków w Ameryce ma udzielić Polsce bardzo znacznej pożyczki.

ANGLIA I AMERYKA ZAŻĄDAŁY ZAPRZESTANIA WOJNY Z UKRAIŃCAMI.

Otóż proszę Panów! Na konferencyi pokojowej, zwłaszcza Anglia i Ameryka z prezydentem Wilsonem na czele, uznając konieczność naszej przed bolszewikami obrony, nie życzą sobie dalszej wojny na żadnym froncie i wyrazili mi to życzenie kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy. Czy prezydentowi ministrów, czy kierownikowi rządu polskiego, człowiekowi, na którego barki spadła zaiste straszna odpowiedzialność za najbliższe losy narodu, czy wolno mu było nad takiem żądaniem przejść do porządku dziennego. (Głosy: Nie.). Uczyniłem, jak tego żądał Sejm, postąpiłem tak, jak mi nakazywała miłość Ojczyzny i cześć Polski. (Brawa). Oświadczyłem, że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, by temu żądaniu zadośćuczynić i dotrzymałem słowa. Żądano rozejmu. Zasadniczo zgodziłem się na to. Zażądano, aby wojska Hallera nie walczyły przeciw Ukraińcom. Wycofano je z frontu ukraińskiego. Nalegano wreszcie, aby powstrzymano ofenzywę. Atoli Ukraińcy, zażądawszy telegraficznie 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 12 maja w południe napadli na nas podstępnie koło Ustrzyk i miasto Sanok bombardowali z aeroplanu. (Głosy: Hańba). Wobec tego napadu żadna siła nie mogła powstrzymać żywiołowego rozmachu naszych młodych żołnierzy. (Brawa). Jakby huragan rzucili się na wrogów, zdobywając Sambor, Drohobycz, Borysław, Stryj, Żółkiew, Sokal, Brody, Złoczów, witani wszędzie z radością, witani przez ludność polską i ukraińską, jako zbawcy. (Brawa. Głosy: Cześć polskiej armii!) Dziś chłopcy nasi zbliżają się prawdopodobnie do Stanisławowa.. (Głos: Wzięty już!) Tem lepiej! Ale oto od Podwołoczysk i Husiatyna wkroczy na tę nieszczęsną Galicyę, czerwonoruską ziemię mocna sowjecka armia. Wojska Hallera będą prawdopodobnie musiały walczyć na ukraińskim froncie (potakiwania), ale nie przeciw Ukraińcom, tylko przeciw bolszewikom i może dziś już walczą. Dnia 14 maja przerwałem telegraficznie wszystkie rokowania rozejmowe (Głosy: Słusznie), uważałem bowiem, że wobec zachowania się Ukraińców o rozejmie już mowy być nie może. (Głosy: Bardzo słusznie). Tych nadużyć, gwałtów i zbrodni, popełnianych przez t. zw. armię ukraińską doprawdy że niepodobna naliczyć. Kto z nas nie słyszał o tej gromadce młodych żołnierzy polskich, rannych, których pogrzebano w lesie pod Lwowem żywcem? Kto z nas nie słyszał o tym młodym oficerze, młodym Łosiu, który, gdy ranny dostał się do niewoli, po strasznych udrękach został również żywo do grobu wrzucony? (Głosy: Hańba). Przedwczoraj otrzymałem wiadomość o zgonie młodzieńca, który mi był bliski, którego znałem, jako dziecko, 24-letniego Wolskiego, syna Wacława i Maryi, który wzięty jako zakładnik do niewoli, dręczony, torturowany, otrzymawszy 110 kozackich nahajów, zginął śmiercią męczeńską wraz z 16 towarzyszami z rąk ukraińskiego żołdactwa w Złoczowie. (Głosy: Hańba). Wczoraj przyszła wiadomość, która okryła żałobą rodzinę jednego z kolegów naszych, p. ministra Lindego, że siostra jego żony została zarżnięta w Kołomyi. (Okrzyki oburzenia).

O AUTONOMIĘ DLA GALICYI WSCHODNIEJ.

Panowie! Ja daleki jestem od tego, aby obwiniać naród ukraiński o takie zbrodnie. To nie naród ukraiński taką armię stworzył! Stworzyli ją dla niego inni. (Głosy: Czesi i Niemcy). Ale mówiąc o Ukraińcach, muszę zaznaczyć, że ludzie, którzy takich potwornych dopuszczają się czynów, nie mogą być za wojsko uważani i za wojsko traktowani. (Pos. Dąbski: to banda zbójów). To też nasza polska wyprawa w Galicyi wschodniej nie jest żadną wojną, tylko akcyą przeciw bandytom. (Oklaski). Jest to wyprawa na bandytów, od których ludność tak polską jak i ruską uwolnić należy, zanim się porządek i ład w tej odwiecznej ziemi polskiej wprowadzi. (Brawa). Jesteśmy tam chwilowo przynajmniej siłą. Ale tej siły nie nadużywajmy! (Brawa). O odwecie, o zemście nikt z nas nie myśli. Takich myśli ani rozum polski, ani polskie sumienie nigdy nie dopuści. (Brawa). Wojny z narodem ukraińskim prowadzić nie chcemy i nie mamy zamiaru. Pragniemy, aby na tej ziemi historycznie, kulturalnie i gospodarczo polskiej, nastąpiła wolność, równość i sprawiedliwość dla wszystkich. (Brawa). I oto w tej myśli i w tem pragnieniu upraszam Wysoki Sejm o uchwałę autonomii dla Galicyi wschodniej. (Brawa). Jednocześnie upraszam o upoważnienie dla polskiego rządu do rozpoczęcia układów pokojowych z tym rządem ukraińskim, który istotnie wykaże moralną siłę i wzbudzi nasze zaufanie. (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach).

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 po południu. Po odczytaniu interpelacyi przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos marszałek kraju, który wygłosił następujące przemówienie: Niewątpliwie każdy z was szanowni posłowie już wyczytał w prasie pocieszające wiadomości, jakie nadeszły z Galicyi wschodniej. Według doniesienia dowództwa armii, walczącej we wschodniej Galicyi, Rusini w tym samym czasie, gdy przez wpływ koalicyi starali się o rozejm, t. j. dn. 8, 9 i 10 b. m., zaatakowali silnie nasze pozycye. Kontratak naszych wojsk, złamawszy linie nieprzyjacielskie, oczyścił znaczną część Galicyi wschodniej, biorąc dużo jeńców i materyału. Żołnierze nasi, którym z tego miejsca składam hołd, z wdzięcznością witani są wszędzie przez ciężko doświadczoną ludność, jako wybawcy. Kilkomiesięczne męczeństwo tej ludności nareszcie się skończyło. Mimo tego zwycięskiego pochodu możemy zapewnić, że cały naród polski pragnie zakończenia tej narzuconej nam wojny i zgodnego współżycia milionów naszych rodaków i pokrewnym narodem rusińskim. Współżycie takie będzie koniecznem i możliwem tylko na podstawie wzajemnie zagwarantowanej wolności wyznania i języka, oraz pewności życia i mienia. A cóż dotąd widzieliśmy w Galicyi, niewątpliwie wojna zawsze i wszędzie jest okrutna, ale zbrodnie, jakie się w ostatnich czasach działy w okupowanych częściach Galicyi, owe okrucieństwa hajdamackie np. w Jaworowie, Żółkwi i Złoczowie, wołają wprost o pomstę do nieba. Za te okrucieństwa nie robimy odpowiedzialnym całego narodu rusińskiego, ale raczej owe chmary bandytów, podszczutych i zorganizowanych przez Niemców. Ani interes narodowy, ani chęć zemsty nie zaćmi nas w poczuciu sprawiedliwości wobec narodu rusińskiego, z którym gotowi jesteśmy stanąć jako wolni z wolnymi, ale żyć chcemy i życia naszego narodowego zawsze bronić będziemy, jeżeli potrzeba i z orężem w ręku.

Mowę tę przerywano hucznymi brawami, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania statutu banku polskiego. Zabrał głos minister skarbu Karpiński, który skreślił historyę banku polskiego, stworzonego przez księcia Lubeckiego w czasach Kongresówki. Określił jego działalność i powolny upadek, spowodowany przez rządy rosyjskie, poczem omawiał poszczególne punkty statutu banku polskiego. Minister prosi o uchwalenie na dzisiejszem posiedzeniu ustawy w pierwszym, drugim, a ewentualnie trzecim czytaniu.

Pos. Radziszewski występuje przeciw pośpiechowi, z jakiem chce się załatwić tą tak doniosłą ustawę. Ustawa wymaga dokładnego omówienia w komisyi skarbowo-budżetowej. Mowca jest stanowczo przeciwny temu pośpiechowi i wnosi o odesłanie ustawy do komisyi skarbowo-budżetowej. Pos. Osiecki i Diamand przemawiają również za odesłaniem ustawy do komisyi.

W tej chwili przybył do ławy ministeryalnej prezydent ministrów Paderewski, który wśród frenetycznych burzliwych oklasków zabiera głos, celem wygłoszenia ekspose o naszej sytuacyi politycznej zagranicznej. Mowę prezydenta ministrów przerywano co chwilę burzliwymi oklaskami i okrzykami. W loży dyplomatów obecni byli przedstawiciele państw ententy, którzy z uwagą słuchali wywodów premiera. Również cała Izba w skupieniu wysłuchała tego przemówienia.

Po mowie Paderewskiego zabrał głos, jako referent połączonych komisyi wojskowej i zagranicznej, pos. St. Grabski i umotywował obszernie rezolucye połączonych komisyi, dotyczące polityki zagranicznej polskiej, zwłaszcza w odniesieniu do kresów.

Mowy prezydenta ministrów słuchała cała Izba z niezwykłem napięciem i uwagą. Z równą uwagą słuchali ją przedstawiciele mocarstw ententy, zgromadzeni licznie w loży dyplomatycznej. Galerye były przepełnione.

Na wniosek marszałka wobec ważności sprawy, przystąpiono natychmiast do rozpraw nad mową prezydenta ministrów.

Zabrał głos pos. Stanisław Grabski, który przedstawił Izbie szereg rezolucyi uchwalonych przez połączone komisye: wojskową i spraw zagranicznych.

Mowca odczytuje rezolucye połączonych komisyi, oraz rezolucyę mniejszości i oświadcza, że główna różnica między obydwoma rezolucyami jest ta, że rezolucya mniejszości wysuwa na front pierwszy uznanie państwa ukraińskiego, co większość uznała za nieodpowiednią. Dalej rezolucya mniejszości nie stwierdza wyraźnie praw narodu polskiego do Galicyi wschodniej. Zresztą rezolucye nie różnią się wiele co do zasadniczych idei.

REZOLUCYE KOMISYI WOJSKOWEJ I SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Rezolucya połączonych komisyi wojskowej i spraw zagranicznych brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Sejm stwierdza, że państwa koalicyjne, przyznając Polsce w traktacie pokojowym ziemie byłego zaboru pruskiego i Śląsk Górny, uczyniły na ogół zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionym prawom narodu polskiego do zjednoczenia, jednakże wyłączenie z Polski jedynego jej portu Gdańska i niektórych części powiatów, niewątpliwie polskich oraz pozbawienie kraju najkrótszej linii kolejowej z Gdańskiem nie odpowiada zasadniczym ideom sprawiedliwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski. Stojąc na straży żywotnych praw narodu, Sejm oczekuje z ufnością, że także powyższe uprawnione żądania Polski zostaną urzeczywistnione.

Na Śląsku Cieszyńskim domaga się republika oddania Polsce całego terytoryum etnograficznego polskiego, to jest ustalenia granicy czesko-polskiej tak, jak ją wyznaczono w dobrowolnej umowie tymczasowej z dnia 5 listopada 1918 r. z niezbędnymi poprawkami w myśl prawa ludności do swobodnego określenia swej przynależności państwowej. (Cały powiat frysztacki oraz Gruszów powinny przypaść Polsce). W tym celu należy przeprowadzić w gminach spornych głosowanie ludowe (plebiscyt).

Obwód czacki w komitacie trenczyńskim, Spisz i Orawa winny wrócić do Polski.

2) Republika pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju, opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i określenia swego bytu państwowego. Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem uniknięcia wojny i urzeczywistnienia trwałego pokoju pomiędzy narodami. Republika dąży do zjednoczenia wszystkich ziem Polski i gwarantuje mniejszościom narodowym równouprawnienie oraz samorząd narodowy, kulturalny na terytoryach o narodowościach mieszanych. Sejm stwierdza, że hasła wypowiedziane i z wielkiem męstwem ducha bronione przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, znajdują w kraju głęboki oddźwięk i uznanie. W myśl tych zasad republika dąży do takiego pokoju z wszystkiemi państwami i narodami, który zabezpieczy słuszne interesy narodowe i ekonomiczne narodu polskiego.

3) Republika dąży do uwolnienia ziem byłego W. Ks. Litewskiego od obcej przemocy i umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swojego do państwa polskiego. Republika dąży do łączności z narodami byłego W. Ks. Litewskiego na platformie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawnopaństwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu decydowania o swoim losie. Sejm oświadcza, że republika nie zamierza wcielić do składu państwa polskiego ziem b. W. Ks. Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego polskiego.

4) Sejm uznaje zasadę samookreślenia narodów b. W. Ks. Litewskiego, zarówno w sprawozdaniu komisyi spraw zagranicznych, przyjętem przez Sejm 4 kwietnia b. r. jak i w odezwie naczelnego wodza, wydanej w Wilnie 22 kwietnia b. r., nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady.

5) Sejm stwierdza: Wojna, prowadzona w Galicyi wschodniej, została Polsce przez Ukraińców narzuconą. Ze względu na odwieczną łączność Galicyi wschodniej z państwem polskiem, półtora milionowej ludności tejże od wieków zamieszkałej wielowiekową pracę cywilizacyjną, która wycisnęła na tym kraju znamię zachodniej kultury, wreszcie ze względu na tamtejsze polityczne i gospodarcze interesy Polski, która jedynie przez Galicyę wschodnią ma trwale zabezpieczoną wspólną granicę z Rumunią, Sejm wyraża przekonanie, że Galicya wschodnia winna pozostać nadal częścią składową państwa polskiego. Sejm oświadcza, że ludności ukraińskiej w granicach republiki polskiej będzie daną jaknajszersza autonomia, która zabezpieczy w zupełności rozwój narodowy, kulturalny i ekonomiczny tej ludności. Sejm spodziewa się, że takie samo prawo autonomii dane będzie milionom ludności polskiej na Ukrainie. Sejm, nie mając bynajmniej zamiaru sprzeciwiać się dążeniom narodu ukraińskiego do niepodległości, oświadcza, że republika polska gotową jest każdej chwili zawrzeć z Ukrainą sprawiedliwy pokój, który zabezpieczy wymienione interesy polskie.

6) Sejm wzywa rząd, aby natychmiast poczynił kroki u państw koalicyi, celem uchylenia zastrzeżeń, krępujących swobodę rządu i naczelnego dowództwa polskiego w użyciu wojska polskiego, przybyłego z Francyi, stosownie do potrzeb państwa.

7) Sejm, przyjmując do wiadomości sprawozdanie pana prezydenta ministrów, wyraża mu podziękowanie za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na kongresie pokojowym w Paryżu.

Po Grabskim, który wniósł rezolucyę, przemawiał pos. Daszyński, po nim zaś Głąbiński. Ze względu na spóźnioną porę, marszałek odroczył dalszą dyskusyę do jutrzejszego posiedzenia.

Izba przystąpiła następnie do wniosków nagłych, a mianowicie do nagłego wniosku ministra zdrowotności o przyznanie nadzwyczajnego kredytu w wysokości 20 milionów 80.000 marek do dyspozycyi ministra zdrowotności dla centralnego komitetu pracy dla dzieci, celem umożliwienia akcyi ku wyżywieniu dzieci. Nagłość tego wniosku uchwalono po krótkiem przemówieniu ministra Janiszowskiego.

Drugi wniosek nagły został wniesiony przez Związek narod.-ludowy w sprawie zamachu na prawidłową działalność kolei. Po krótkiej dyskusyi nagłość wniosku uchwalono, a wniosek sam odesłano do komisyi komunikacyjnej.

Na tem posiedzenie zamknął marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze, drugie, a ewentualnie i trzecie czytanie ustawy o przedłużeniu czasu służby popisowych roczników z lat 1896, 7, 8 i 9 na obszarze okręgu krakowskiego. Jako drugi punkt porządku dziennego umieszczony jest dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem prezesa ministrów.

KRONIKA.

Z miasta.

MINISTER WOJCIECHOWSKI przyjeżdża dzisiaj do Krakowa, a następnie wraz z p. delegatem gen. Gałeckim udają się do Lwowa i dalszych powiatów wschodniej Galicyi, dla zwiedzenia zniszczonych przez wojnę okolic i stwierdzenia rozmiaru szkód i krzywd, poniesionych przez ludność.

PREZES DYREKCYI SKARBU dla ziem polskich b. austr. zaboru austr. Edward Bugno ze Lwowa przyjeżdża do Krakowa wraz z szefem biura prezydyalnego r. sk. Dr Polakiem i będzie udzielał posłuchań w dniu 26 i 27 b. m. od godz. 11 do 1 w południe w gmachu dyrekcyi okręgu skarbowego (Kanonicza 17).

WYJAZD „DZIECI KRAKOWSKICH". Pułk 13 opuszcza Kraków wraz ze swym komendantem podpułk. Kraupą, otrzymawszy inne przeznaczenie. Najlepsze życzenia towarzyszą „Dzieciom krakowskim" ze strony ludności krakowskiej.

ROZKAZ POCHWALNY. D. O. G. wydała w dniu 21 b. m. rozkaz pochwalny dla wszystkich tych osób, zajętych przy budowie polskich pociągów pancernych, które swą wytrwałą współpracą przyczyniły się niepomiernie do obecnych sukcesów oręża polskiego. Rozkaz w gorących słowach wyraża uznanie st. r. Suchankowi, inżynierom, werkmistrzom i robotnikom warsztatów kolejowych w N. Sączu, st. r. Bielańskiemu, referentom i inżynierom dyrekcyi kolejowej, oddział IV w Krakowie, z. Jurewiczowi, werkmistrzom i robotnikom warsztatów w Woli Duchackiej, dyr. Mycińskiemu, werkmistrzom i robotnikom fabr. Zieleniewskiego w Krakowie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś występ Jadwigi Brzozowskiej w znakomitej partyi artystki w „Pięknej Helenie", w której śpiewaczkę na środowem przedstawieniu tak gorąco przyjmowano. Na sobotę i niedzielę wieczór przypadają dwa występy gościnne największego tragika polskiego, St. Knake-Zawadzkiego z Warszawy. Grane będą po raz ostatni w tym sezonie, w sobotę: „Mazepa", a w niedzielę „Zemsta".

ROZDZIAŁ DARÓW. Prezydyum Czerwonego Krzyża w Krakowie otrzymało — jak donosiliśmy — od Czerw. Krzyża amerykańskiego w darze znaczną ilość opatrunków, rekwizytów szpitalnych, bielizny i t. d. i prawdopodobnie w blizkim czasie jeszcze większe ilości tych darów otrzyma. Do komisyi gospodarczej, zajmującej się rozdziałem, prezydyum Czerw. Krzyża zaprosiło delegata Straży obywatelskiej. Z ramienia Straży został delegowany kap. Juliusz Gitreiner.

POWRÓT UCHODZCÓW. W sprawie wyjazdu uchodźców do Lwowa i miejscowości, położonych na linii Przemyśl—Lwów, komunikują nam: Wobec świetnych wyników zwycięstw oręża polskiego, zapewniających zupełne bezpieczeństwo Lwowowi i miejscowościom, położonym na linii Przemyśl—Lwów, nie zachodzi obecnie żadna przeszkoda, by uchodźcy z tych miejscowości, przebywający obecnie w Krakowie z przyczyny braku mieszkań i środków żywności i narażeni tutaj na wielkie niedogodności — powracali do stałych swych siedzib. Pozwolenia na przejazd wydaje komenda miasta. Niezamożni uchodźcy, za zgłoszeniem się w M. Urzędzie opieki społecznej w Krakowie przy ul. WW. Świętych 1. mogą uzyskać zniżki, względnie wolne bilety jazdy, oraz pewną kwotę pieniężną, jako nadrożne.

PODWYŻSZENIE POBORÓW FUNKCYONARYUSZY MIEJSKICH. Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi II i III pod przewodnictwem wicepr. Sarego, na którem uchwalono projekt ustawy w przedmiocie pobierania na rzecz gminy opłat i takс za czynności urzędowe, podwyższono pobory urzędników, funkcyonaryuszy, służby miejskiej i miejskiej stra-

ty pożarnej, tudzież załatwiono kilka spraw cmentalnych.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Wbrew nieuzasadnionym pogłoskom, krążącym w mieście, jakoby rok szkolny zakończyć się miał 15 czerwca, Rada szkolna krajowa ogłasza, że nauka we wszystkich szkołach w Krakowie zakończy się, jak zwykle, dnia 30 czerwca b. r.

ORGANIZACYA PORADY ZAWODOWEJ. Dnia 18 b. m. odbyła się w prezydyum miasta konferencya w sprawie organizacyi porady zawodowej dla młodocianych przy państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie. Delegat min. pracy i opieki społecznej p. Horszowski przedstawił organizacyę i cele porady zawodowej. Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, powołane do regulowania rynku pracy, łączyć się winno z poradą zawodową, polegającą na ocenie fizycznej i duchowej zdatności do obranego zawodu. Tylko w ten sposób państwowe pośrednictwo pracy będzie mogło spełnić swe zadania. Sprawna organizacya porady zawodowej oprzeć się winna na szkolnictwie początkowem i na instytucyi lekarzy szkol. Formalna strona organizacyi tej oparta jest na kwestyonaryuszu uczniowskim, który ułatwi skierowywania największej liczby uczniów do miejsc. Urzędów pośr. pracy przez szkoły. Porada zawodowa łączyć się winna z szeroko zakreśloną ochroną pracy i opieką społeczną nad młodocianymi. Konferencya uchwaliła utworzenie stałej komisyi dla spraw porady zawodowej, w skład której wejdą przedstawiciele zainteresowanych gałęzi administracyi publicznej, szkolnictwa i czynników społecznych.

PIEKARZE A DROŻYZNA MĄKI. Cech piekarzy I i II grupy w Krakowie komunikuje: Wobec wzrastającej ceny mąki i zboża wnieśli niedawno majstrowie piekarscy I i II grupy, w celu zapobieżenia uprawianej na szeroką skalę przez handlarzy spekulacyi zbożem i mąką, podanie do magistratu o zezwolenie na założenie spółki zakupna mąki. Ponieważ załatwienia tej prośby nie uzyskano, uchwalili zebrani na walnem zgromadzeniu, odbytem 21 b. m., piekarze I i II grupy domagać się zasadniczo zaprowadzenia wolnego handlu zbożem i mąką, prosić magistrat m. Krakowa o poczynienie starań o bezzwłoczne zniżenie cen mąki i zboża, na wypadek zaś gdyby to uzyskać się nie dało, o odpowiednie podwyższenie obowiązującego obecnie cennika w stosunku do cen handlowych za zboże i mąkę.

SPRAWA MAJORA MATCZYŃSKIEGO. Sąd wojskowy we Lwowie przesłał akta sprawy majora Matczyńskiego do sądu wojskowego w Krakowie, celem uzupełnienia ich zeznaniami świadków w aferach z listopada z. r. i lutego b. r. Pierwsza sprawa odnosi się do zajścia z p. Troskiewiczem w kawiarni „Empire“, druga dotyczy zajścia w dyrekcyi policyi.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA BIELA udzieliła policya następujących wyjaśnień: Biel został aresztowany za przewiezienie 14 worków kawy, pieprzu i kilku paczek koniaku z zagranicy do Krakowa w celach paskarskich. Zgłosił on się, powracając z niewoli w jednym z państw sprzymierzonych, u członka misyi polskiej, który mu polecił przewieść artykuły spożywcze dla pewnej wychowawczej instytucyi w Krakowie. Członek misyi polskiej uważ Biela, gdyż przedstawiał mu się za porządnego człowieka. Biel pod pretekstem przewiezienia towarów dla pewnej instytucyi w Krakowie, już z góry miał uplanowane niedoręczenie towarów, lecz puszczenie je w Krakowie na pasek. Towary skonfiskowano.

Podczas śledztwa, prowadzonego z Bielem, wyszła na jaw inna afera, do której wmieszane są pewne osobistości. W kierunku wyświetlenia tej afery prowadzi śledztwo policya krakowska i w razie udowodnienia winy osobistościom, wmieszanym w sprawy paskarskie, postąpi bezwzględnie i nałoży areszt na winnych.

Podając powyższy komunikat, dodać winniśmy, że oprócz Biela podróżowały także inne osoby i czyniły zakupy, niby dla instytucyj w Polsce, korzystając w drodze z ochrony wojsk koalicyjnych. Śledztwo obecnie prowadzi się w tym kierunku, czy osoby te sprzedały towar nabyty instytucyom dobra publicznego, czy ogółowi konsumentów i czy po cenach przystępnych, czy paskarskich.

PASKARSTWO SPIRYTUSOWE. Straż obywatelska wykryła, że właściciel handlu przy ul. Grodzkiej Król zakupił ostatnimi czasy 400 litrów spirytusu po 165 K za litr od Franciszka Gorgonia właściciela fabryki wódek. Gorgoń zeznał, że sprzedał tylko 310 litrów po tej cenie, a równocześnie zaofiarował Straży obyw. 15.000 K na cele dobroczynne, sądząc zapewne, że Straż obyw. zatuszuje tę sprawę. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że w aferę tę wmieszany jest fabrykant wódek ze Zwierzyńca, Marczyński. Straż obyw. skonfiskowała większą część tego spirytusu, resztę przerobił już Król na słodkie wódki. Sprawę skierowano na drogę karno-sądową.

ZAPAŁKI SKONFISKOWANE przez Straż obyw. i policyę, będą w najbliższym czasie rozdzielone. Rozdziałem zajmie się komitet, wybrany z łona Komitetu walki z lichwą i Straży obyw., pod przewodnictwem radcy Pataka.

AMATOROWIE ZAKAŻONYCH KRÓLIKÓW. W szpitalu epidemicznym przy ul. Skawińskiej przytrzymano ubiegłej nocy Wład. Łazarskiego i St. Mochaja, którzy są podejrzani o kradzież królików z tego szpitala. Obecnie chcieli znowu dokonać włamania, w czem im przeszkodzono.

W SPRAWIE KONFISKATY U SILBERSTEINA. Towary tekstylne, które Straż obyw. wspólnie z policyą zakwestyonowały u Silbersteina przy ul. Dietlowskiej l. 21, zostały zważone (1500 kg.) i opieczętowane. Śledztwo prowadzi komisarz policyi Dr Kobiela. Po orzeczeniu sądowem towary te zostaną rozsprzedane, o czem naczel. komenda zawiadomi za pośrednictwem prasy.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA szerzą się w mieście w dalszym ciągu w sposób niepokojący. W ostatnich kilku dniach dokonano w ul. Karmelickiej kilkunastu włamań. W jednej kamienicy okradziono 6 lokatorów. Wczoraj nad ranem przytrzymano na ul. Józefa J. Klocka i Jana Henryna, którzy chcieli pozbyć garderobę i bieliznę, skradzioną, jak się później okazało, u redaktora „Gońca“ p. Stankiewicza. Odebrane przedmioty przedstawiają wartość 6 tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

WIECE W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ odbyły się w ostatnich dniach w wielu miastach, a nawet wsiach, między innemi: w Abigowej, Krynicy, Dąbrowie Górniczej, w Wieliczce, w Kętach, Wilanowicach, Osieku, Kobiernicach, Bujakowie, Szalowej, Liszkach, Makowie, Lipnicy Murowanej, Wieprzu, Tymowej, Mościskach, Rudnikach, Krzyszowicach, Sułkowszczyźnie, Rządkowej, w Lipnikach, w Strzelczyskach, Ciężkowicach ad Tarnów. Na wszystkich wiecach uchwalono identyczne rezolucye, oświadczające się za niepodzielnością Galicyi wschodniej i jej przynależnością do państwa polskiego.

KOBIETA POLSKA W WOJNIE. Wieczór francuski, urządzony we Lwowie dnia 19 b. m. staraniem pań z Tow. „Ochrona dziecka“, zgromadził w sali Kasyna liczną i doborową publiczność. Przybyli wysłańcy koalicyi, ks. arc. Bilczewski, marszałek Niezabitowski, prezydent Grodzicki, wiceprz. Chiamtacz, ks. kan. Badeni, Leon hr. Piniński i w in. Głównym punktem programu był odczyt pułk. de Renty o zadaniach kobiety polskiej podczas wojny. Konferencyę swoją rozpoczął p. de Renty złożeniem hołdu tym kobietom, które stanęły do szeregu, aby walczyć w obronie Lwowa. Następnie mówił o wybitnej roli, jaką kobiety polskie odegrały jako pielęgniarki przy rannych i w szpitalach epidemicznych, oraz o wielkiej ich ofiarności w opiekowaniu się całą rzeszą nieszczęśliwych dzieci, które wojna uczyniła sierotami. Omawiając w dalszym ciągu rolę, jaka przypadnie kobiecie, choć przyjdzie jej nieraz wypłynąć na szerszą arenę życia, nie zapominała, że najpiękniejszem jej posłannictwem jest macierzyństwo..

ZNAMIENNA DEZERCYA. Gazety lwowskie notują ciekawy fakt: Wskutek zdarzających się wypadków, iż żołnierze, przejęci chęcią walki na froncie, zbiegają z poszczególnych oddziałów w kraju do formacyi na froncie. Dowództwo zmuszone było wydać specyalny rozkaz z poleceniem karania zbiegów i odstawiania ich do przynależnych oddziałów.

PRZYCZYNA ZAJŚĆ W MIECHOWIE. Wydział prasowy min. spraw wewn. zawiadamia, że śledztwo, zarządzone z powodu zajść, których widownią był Miechów w dniu 2 b. m., wykazało, co następuje: W nocy z 1 na 2 b. m. pobite i śmiertelnie pokaleczone stróża nocnego, Targowskiego, który zeznał przed zgonem, że gwałtu na nim dokonali bracia Izrael i Fajfel Polecy. Wieść o zabójstwie rozeszła się niebawem po mieście, a wzburzony morderstwem tłum rzucił się początkowo na mieszkanie rodziny Polskich, następnie zaś i na inne mieszkania i sklepy żydowskiej ludności miasta. Chcąc w zarodku stłumić ekscesy, komisarz rządu wezwał pomocy żandarmów i wojska, odwołał również jarmark. Zarządzenia komisarza okazały się celowe i d. 3 b. m. w mieście panował już spokój.

Zawiadomienia i komunikaty.

AWANSE I PODWYŻKI POBORÓW SIŁ KANCELARYJNYCH. Biuro prasowe gen. del. komunikuje: Ministerstwo skarbu zatwierdziło wniosek delegata Gałeckiego na mianowanie z d. 1 czerwca b. r. we wszystkich gałęziach służby państwowej pomocników i pomocnic kancelaryjnych, którzy dłużej, niż 3 lata bez przerwy nienagannie służbę pełnią, oficyantami, względnie oficyantkami kanc. Zarazem zgodziło się min. skarbu na upoważnienie szefów władz państwowych, by siłom pomocniczym i sługom, którzy dłużej niż 5 lat bez przerwy nienagannie służą, podwyższyć łączne pobory miesięczne wraz z wszystkimi, a zatem i kwartalnymi dodatkami do 400 kor.

WIECZÓR SATYRY POLSKIEJ P. LEONARDA BOŃCZY, art. teatru miejskiego w Krakowie, odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., A-B, 39, II p.) dziś, w piątek, o godz. 5 po poł. Wszystkie bilety wyprzedane.

DYALOGI PLATONA. Prof. Dr Władysław Witwicki, docent Uniw. lwowskiego, wygłosi w Uniwersytecie Jagiell. (sala Kopernika) cztery odczyty, obejmujące jego własne oryginalne przekłady Dyalogów Platona. 1) Sobota 24 b. m.: a) Hippiasz mniejszy, b) Ijon. 2) Środa 28 b. m.: a) Hippiasz większy. 3) Sobota 31 b. m.: Obrona Sokratesa. 4) Środa 4 czerwca: Kriton. Odczyty odbywać się będą od godz. 6—7 wieczór.

KONFERENCYA O TEATRZE KRAKOWSKIM z referatami: Z. Jachimeckiego, T. Konczyńskiego, J. Pietrzyckiego, W. Prokescha, L. Skoczylasa i M. Szyjkowskiego dzisiaj (piątek) o godz. 8 wiecz. w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2). Bilety w księgarni J. Czerneckiego, Rynek 11.

DAWNE UCZENICE Ś. P. A. MACHCZYŃSKIEJ zejdą się w piątek dnia 23 b. m. w kancelaryi szkoły gosp., ul. Pędzichów 18, o godz. 5 i pół celem podania swych adresów.

SPRZEDAŻ MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że na maj b. r. sprzedawać będą sklepy mydło za odłączeniem właściwego kuponu, znajdującego się w dolnej części legitymacyi zbiorowej na pobór chleba, mąki i t. d., w ilości 10 dkg. na osobę. Kupcy winni zrealizowane odcinki złożyć w wydziale III a. magistratu, oficyna, I p. drzwi Nr 16, do 5 czerwca b. r.

NEKROLOGIA.

† **Gustaw Czyrsznic.** W Warszawie zmarł ś. p. Gustaw Czyrsznic, lekarz 12 p. strzelców polskich b. I korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego. Służbę wojskową rozpoczął na punkcie sanitarnym w Żmierzynce. W grudniu 1917 r. przeniósł się do wojska polskiego i objął stanowisko lekarza 12 pułku strzelców w b. I-m korpusie generała Dowbor-Muśnickiego. Odbył pod gradem kul bolszewickich słynny przemarsz pułku Jelna-Żłobin, ratując zawsze swych braci tam, gdzie wrzała największa walka. Jako lekarz wojskowy, spełniał jednocześnie obowiązki lekarza sanitarnego całego okręgu Żłobina.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Pani Chorążyna“ St. Krzywoszewskiego.

Sobota: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Piękna Helena“.

Sobota: „Mazepa“. Gościnny występ St. Knake-Zawadzkiego.

Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Zemsta“. Gośc. występ St. Knake-Zawadzkiego.

Straszna katastrofa w Łazach.

Cieszyn. (Tel. wł. B. pras.). Jak się okazuje, katastrofę na „Nowym Szybie“ w Łazach spowodowało faktycznie karygodne niedbalstwo czeskiego kierownictwa. Przed rozsadzeniem dynamitem nie usunięto pyłu węglowego, ani go też nie skropiono. Również wietrzenie było wadliwe. Po wybuchu naboju dynamitowego nastąpiła katastrofa. Pył węglowy i nagromadzone gazy zniszczyły kopalnię i pozbawiły życia dziesiątki górników. Dzisiaj odbył się pogrzeb 32 ofiar eksplozyi. Kilkudziesięciu górników leży w szpitalach. Życie ich policzone na godziny, wskutek poparzenia organów oddechowych. Po eksplozyi wybuchł pożar, grożący przeniesieniem się na całą kopalnię, wobec czego dostępy zamurowano, grzebiąc w kopalni żywcem około 100 ludzi.

Rada Narodowa wysłała do górników depeszę z kondolencyą.

Polska gotowa do walki.

Poznań. P. A. T. Wydział polityczny naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu wysłał dnia 19 maja do Komitetu Narodowego w Paryżu telegram treści następującej: Niniejszem podajemy kilka wyjątków z rezolucyi powziętych ostatnio w niedzielę na wiecach odbytych w większej części miast i wsi w Poznańskiem. Brzmią one: Podnosimy jednogłośnie protest wobec kłamliwych demonstracyi Niemców, przedstawiających oddanie Polsce zagrabionych jej, a obecnie przyznanych jej przez ententę ziem jako bezprawie i gwałt. Groźby niemieckie zbrojnego oporu przeciw wyrokom konferencyi pokojowej, jakoteż i terroryzm walka przeciw nam, utwierdzają nas w niezłomnem postanowieniu, aby w razie potrzeby chociażby za cenę największych ofiar odeprzeć gwałt gwałtem i nie spocząć dopóty, aż nasze słuszne i nieprzedawnione żądania nie zostaną spełnione. Podnosimy także głos w obronie tych naszych braci, nie objętych warunkami ententy, którzy pod grozą bagnetów, więzienia i teroru niemieckiego o swoje prawa upomnieć się nie mogą. Żądamy zwłaszcza przyłączenia do Polski powiatów sycowskiego i namysłowskiego na Śląsku, wschowskiego i babimojskiego jak i wieluńskiego, jakoteż i powiatów polskich Prus Wschodnich, Mazowsza i Warmii bez plebiscytu, a przedewszystkiem domagamy się dla Polski takich praw do Gdańska, aby niebezpieczeństwo usadowienia się u ujścia Wisły gniazda krzyżackiego, odcinającego ludność polską od jej sprzymierzeńców, raz na zawsze udaremnione zostało. Polska powinna być nieograniczoną panią Wisły i portu gdańskiego.

„Nakaz“ wstrzymania operacyi.

Warszawa. (Telefonem). We środę wieczorem rozeszła się wśród kołach lewicowych wiadomość, jakoby przedstawiciele Anglii i Ameryki mieli zażądać wstrzymania polskiej akcyi wojskowej w Galicyi wschodniej.

Pogłoska ta wyrosła na tle przedwczesnej i w zasadzie mylnej interpretacyi środowych konferencyj premiera Paderewskiego z warszawskimi przedstawicielami ententy.

(Dalszego ciągu depeszy z powodu przerwania połączenia telefonicznego, nie otrzymaliśmy. P. R.).

Nieprawdziwe wieści o wstrzymaniu ofenzywy.

Lwów. (Tel. własny). Z tutejszych kół wojskowych donoszą, iż wszelkie wieści o wstrzymaniu ofenzywy w Galicyi wschodniej, jakie w ostatniej chwili rozeszły się, są nieprawdziwe. Akcyę naszą na Rusi Czerwonej, prowadzoną z całą sprężystością, uwieńczy wkrótce wspaniały wynik.

PODKOMISARYAT POMORSKI PRZENIESIONY DO POZNANIA.

Poznań, P. A. T. Z powodu trudności, jakie władze pruskie stawiają podkomisarzowi na Prusy zachodnie, wschodnie i Pomorze w jego pracy organizacyjnej, przeniósł Dr Łaszewski biura podkomisaryatu z Gdańska do Poznania.

NOWY SATRAPA PRUS KRÓLEWSKICH.

Gdańsk. P. A. T. Następcą Jagowa na stanowisku nadprezydenta Prus zachodnich został zamianowany przez rząd rzeszy nadburmistrz Altony, Schneckenburg.

Kontrpropozycye niemieckie.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Lyonu. Hr. Brockdorff-Rantzau wystosował w imieniu rządu do sprzymierzonych prośbę o prolongatę terminu 15-to dniowego, w którym delegacya niemiecka miała wypowiedzieć się w przedmiocie preliminarzy pokojowych. Prośba zapowiada szereg krótkich uwag w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, w sprawach ekonomicznych i finansowych, a dalej, że delegaci nie są w stanie przerobić całego materyału w ciągu dni 15, które upływają we czwartek o godzinie 3 po południu. Oprócz tego proponuje Brockdorff-Rantzau, aby w celu ułatwienia pracy dozwolono mu sprowadzić specyalny pociąg z materyałami drukarskiemi i zecerami.

Berlin. P. A. T. W poniedziałek odbyła się ściśle poufna konferencya Komisyi pokojowej Zgromadzenia Narodowego. Do obrad nie dopuszczano posłów, którzy nie wchodzą w skład komisyi. Przedstawiciele rządu zaznajomili komisyę z tekstem kontrpropozycyi niemieckich, poczem wywiązała się dyskusya. Kontrpropozycya niemiecka miała być przewiezioną do Wersalu we wtorek. Wręczenie koalizantom kontrpropozycyi ma nastąpić w czwartek, zaś ogłoszenie w prasie nie wcześniej, jak w czwartek. Co dotyczy samej treści, to można powiedzieć, że w przeciwieństwie warunków pokojowych ententy kontrpropozycya opiera się na 14 punktach Wilsona. Przed posiedzeniem komisyi zebrał się gabinet Rzeszy na posiedzenie, na którem obecni byli: Dernburg, Giessel, oraz podsekretarz stanu Toepfer, który powrócił ze Spaa. Minister finansów referował o przebiegu rokowań w Spaa. Gdyby koalianci chcieli przed zaznajomieniem się z kontrpropozycyą niemiecką oświadczyć, że jej nie przyjmują, albo odrzucają, to rząd niemiecki powoźmie decyzyę w sensie negatywnym.

Niemcom przyznane przedłużenie terminu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża: Reuter donosi: Według urzędowego doniesienia przyznano Niemcom przedłużenie terminu i wręczenia przeciwpropozycyi do dnia 29 maja.

Bardzo krótka zwłoka.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. Wilson, Lloyd George i Clemenceau (p. Orlando bawi we Włoszech) obradowali we środę rano nad notą niemiecką. Jest bardzo prawdopodobne, że naczelnicy rządów udzielą jeszcze dodatkowej zwłoki Niemcom, aby zezwolić delegatów niemieckich do sprecyzowania swych żądań, gdyż termin zwłoki będzie bardzo krótki.

Z bronią u nogi.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Lyonu. „Times“ pisze, że sojusznicy są gotowi narzucić Niemcom warunki pokojowe, jeżeli oni natychmiast ich nie przyjmą. Niema kwestyi ani co do ich zdecydowania, ani co do możności. Foch skończył inspekcyę Renu, a nieprzyjacielowi przypomniano, że maszynerya blokady może być znów puszczoną w ruch w ciągu kilku godzin. Dzisiaj ogłoszono, że generał Pershing widział się zmuszony do odłożenia swej wizyty w Anglii. Oficyalnie donoszą, że powodem zmiany planu jest niepewność w sprawie stanowiska Niemiec co do warunków pokojowych i sytuacya wojskowa z tego wypływająca. Nie można przeoczyć znaczenia tego faktu. Ameryka więc podziela zamiar sojuszników, aby rozpocząć akcyę wojskową jeśliby trzeba było zapewnić sobie przyjęcie warunków pokojowych.

Wojska koalicyi gotowe do marszu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Biuro Reutera donosi z Kolonii, że nie jest już wcale tajemnicą, iż wojska ententy na wszystkich punktach przygotowane są do natychmiastowego rozpoczęcia marszu naprzód.

Wykroczenia w Pradze i w Pilźnie.

„Morgenzeitung“ z dn. 21 b. m. donosi: Na przedmieściu Pragi, Karlinie (Karolinental), tłum poturbował w niedzielę kupca żydowskiego Klingera i jego żonę. Wczoraj odbyły się tam znowu demonstracye antysemickie. Demonstranci zażądali od kupców natychmiastowego zamknięcia sklepów; wezwaniu stało się zadość. „Narodni Listy“ zamieściły komunikat miejski tej treści, iż dotychczas nie można było stwierdzić urzędowo rzekomego zelżenia narodowości czeskiej, które dało powód do niedzielnych rozruchów. Dzienniki donoszą dalej z Pilzna: Wczoraj przyszło tu przed kilku domami do wykroczeń, ponieważ rozeszła się pogłoska, zresztą niestwierdzona, że mieszkańcy tych domów dzień przedtem z okazyi pobytu Masaryka w Pilźnie, nie oddali mu należnej czci.

Czesi nie mogą żyć bez Cieszyna.

Praga 21 maja. „Narodni Listy“ piszą we wstępnym artykule p. t.: „Brońmy Cieszyna“, iż posiadanie zagłębia węglowego i kolei koszycko-bogumińskiej razem z przyległem terytoryum jest conditio sine qua non dla gospodarczego, politycznego i kulturalnego życia Czech. Polacy węgla tam znajdującego się nie potrzebują, zwłaszcza, iż otrzymają tak wiele węgla na Górnym Śląsku, że ten węgiel, który Czesi posiadać będą, stanowi zaledwie 8 proc. węgla polskiego. To, że na Śląsku Cieszyńskiem mieszkają także (!) Polacy, jest tylko pretekstem, którym Polacy starają się pokryć swoje interesy polityczne i ekonomiczne.

Ukraińska delegacya u Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Paryża, że prezydent Wilson przyjął dnia 21 maja członków ukraińskiej delegacyi pokojowej. We czwartek przyjęci będą członkowie ukraińskiej delegacyi pokojowej przez prezydenta ministrów francuskich Clemenceau'a.

Wilson w mniejszości.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą: Orędzie prezydenta Wilsona zostało odczytane osobno deputowanym a osobno senatorom. Przewodniczącym Izby został wybrany Gillette, kandydat republikański. Kandydat prezydenta upadł. Prezydentem senatu pro tempore wybrany został republikanin Cummins. Poraz pierwszy od 1911 r. republikanie osiągnęli kontrolę w obu Izbach.

Marsz na Petersburg.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi z Nauen przejęte przez stacyę krakowską. Wojskom bolszewickim nie udało się powstrzymać marszu wojsk estońskich i bałtyckich. Po zaciętych walkach, w których czerwona armia poniosła ciężkie straty, musiała ona opuścić swe stanowiska i cofnąć się w kierunku wschodnim. Wojska estońskie i bałtyckie dalej ją ścigają i dosięgły już rzeki Ługu, tak, że stoją teraz cośkolwiek dalej, niż 100 klm. od Petersburga. Operacye przeciw bolszewikom trwają dalej i są prowadzone z największą energią w związku z ofenzywą od strony morza. Oddziały strzelców łotyskich zajęły Dźwinoujście i Rygę. Większa część komisarzy bolszewickich w Rydze została zastrzelona. Na Kaukazie, na górze Masjuk, znaleziono trupy 115 Rosyan, zabitych przez bolszewików, między nimi trupy gen. Ruskiego i Radki Dmitrjewa.

KIEREŃSKI PROTESTUJE.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Wersalu: „Humanite“ ogłasza protest Kiereńskiego i jego towarzyszy politycznych przeciw temu, że Rosya nie jest zastąpioną na konferencyi pokojowej.

JOFFE UCIEKŁ.

Berlin. P. A. T. „Vossische Ztg.“ donosi: Według doniesień z Piotrogrodu, Joffemu tylko z wielkim trudem udało się ujść przed pościgiem polskim z okolic Wilna. Wiadomość o zabiciu go w Wilnie, nie potwierdziła się.

POMOC DLA POLSKI.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 22 maja nadszedł do portu gdańskiego parowiec angielski Navarino, który przywiózł 6000 tonn mąki dla misyi amerykańskiej żywnościowej w Polsce. Amerykański parowiec Tuke Traguna, oddawszy swój ładunek, opuścił tego samego dnia port gdański i wyjechał do Rotterdamu po nowe środki żywności dla Polski. Do Gdańska przybył też szwedzki parowiec Karol von Linde z narzędziami gospodarczemi i maszynami dla Polski.

NADESŁANE.

KTO z osób zamożnych, samodzielnych, a ofiarnych zechce łaskawie udzielić pomocy materyalnej młodemu człowiekowi w celu ukończenia nauki, listownie uprzejmie zgłosić się raczy do administracyi „Głosu Narodu“ pod „Oskar“.

Okazana pomoc z podziękowaniem zostanie później zwróconą.

†

IRENA z Czaplińskich PIEKARSKA

żona naczelnika wydziału ministerstwa wyznań i oświecenia w Warszawie,

zmarła po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9 maja 1919 w Wiedniu. Tymczasowo pochowano zwłoki aż do sprowadzenia ich do Krakowa, w krypcie centralnego cmentarza w Wiedniu dnia 13 bm.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostało w kościele OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

†

Z SRZEDNICKIH

Józefa Poraj Rożecka

przeżywszy lat 64, po ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22 maja 1919 w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie w sobotę dnia 24 bm. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które to smutne obrzędy strapiony mąż, córki, zięć, synowie i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Plac Szczepański l. 8.

U kolebki militaryzmu pruskiego.

Państwo pruskie XVIII. wieku jest ostatnim, a zarazem też najwięcej skończonym rezultatem owego politycznego i umysłowego ruchu, który się począł renesansem państw włoskich, znalazł w Kolbercie i Kromwellu swych głównych przedstawicieli, a który się oznacza ogólnie nazwą państwa policyjnego, merkantylizmu i oświeconego despotyzmu.

Od czasów Machiavellego aż do końca XVIII w. państwo i społeczeństwo przedstawiają się jako dzieło wielkich mężów stanu, gospodarstwo zaś społeczne ukazuje się jako sztuczny mechanizm, którego liczne cząstki można zachować w równowadze jedynie tylko przez wszelkiego rodzaju rozporządzenia, wydawane z góry. Tylko kierująca ręka zwierzchności może stanowić o tem, czego dla jednostek i dla ogółu ludności potrzeba, czego za wiele, a czego za mało.

I ten kierunek przeważa w Niemczech aż do ukazania się Kanta prawa natury. Najcharakterystyczniejszy wyraz znalazł ten kierunek w pismach filozofa Krystyana Wolfa, który wynosił pod niebiosa Chiny z ich rządami mandaryńskimi jako wzorowe państwo, nauczyciela duchowego tej generacyi, która doszła do dojrzałości w latach 1720—1750, a do której zaliczyć należy przedewszystkiem Fryderyka Wielkiego.

W tej epoce systemu merkantylistycznego gospodarcza walka konkurencyjna wielkich mocarstw zamieniała się wówczas jeszcze łatwiej niż dzisiaj w walkę orężną. Militarno-polityczne siły rzucano bez skrupułów na szalę interesów gospodarczych, tak jak z drugiej strony bogactwo kraju uchodziło za bezpośrednie poparcie potęgi państwowej. Jest to czas, w którym wogóle wielkie potęgi polityczne poczęły się stawać także wielkiemi ciałami gospodarczemi. Nie było wówczas długów państwowych, nie zaciągano pożyczek w przypadku nadzwyczajnych potrzeb, lecz naprzód zbierano zapasy pieniężne na wypadki niezwykłe, przedewszystkiem na wojnę, a militarno-polityczna siła Prus za Fryderyka Wielkiego nie opierała się jedynie na wielkiej i doskonale wyćwiczonej armii, lecz także na istnieniu skarbu państwowego.

Stąd polityka handlowa w epoce systemu merkantylistycznego wymagała artykułów wywozowych, a te trzeba było uzyskać za pomocą pracy wytwórczej. Aby zaś doprowadzić do rozkwitu produkcyę, potrzeba było wielkiej ilości ludzi w kraju. Rozumowano tak: Im większa jest liczba mieszkańców kraju, tem więcej można wyprodukować, im więcej się produkuje, tem więcej można wywozić, a im więcej się wywozi, tem więcej srebra i złota wpływa do kraju. Ponieważ postęp gospodarczy zależał od środków i rozporządzeń monarchy, panujący uważali za swoje zadanie wpływać na ruch ludnościowy, a publicyści i uczeni tendencyę tę popierali. Odpowiednio zaś do systemu absolutyzmu wydawano całe szeregi rozporządzeń, które przypominają po części zarządzenia cezarów z początków rzymskiego cesarstwa. Odznaczał się w tej dziedzinie Fryderyk. Nasamprzód więc stosowano w Prusach wszelkie środki, aby nie stracić żadnego żyjącego w państwie poddanego, a aby zapobiedz wydawaniu przez nich pieniędzy poza granicami kraju, wydawano zakazy przeciw chwilowemu nawet pobytowi za granicą, i to nawet wobec takich warstw ludności, które z tegoż pobytu wielkie odnosiły korzyści dla siebie i krajowi przez to się przysługiwały. „Corpus Constitutionum Marchicarum" i zbiory edyktów Fryderyka roją się od tych zakazów. Surowo zakazane było studyowanie na zagranicznych uniwersytetach, gimnazyach i szkołach — nawet przez trzy miesiące. Przekraczający zakaz wykluczeni byli w Prusiech od wszelkich publicznych urzędów duchownych, sądowych, administracyjnych i wojskowych.

Przy staraniu się o posadę trzeba było przedłożyć świadectwo, że od r. 1748, tj. od wydania pierwszego edyktu w tej dziedzinie nie przekroczyło się tego zakazu. Niemniej surowo wzbronione były wędrówki pruskich czeladników do obcych krajów (1765), a wogóle żadnemu poddanemu nie było wolno bez pozwolenia władz udawać się poza granice kraju. Sprzeciwiał się oczywiście też ten system wychodzeniu kobiet za mąż za granicę i groził im utratą pozostawionego majątku.

Tem ostrzejsze przepisy stosował Fryderyk przeciw emigracyi całych rodzin za granicę w celach osiedlenia się w obcym kraju. Uchodzącym bez pozwolenia konfiskuje się majątek na rzecz skarbu, sojusznicy ich otrzymują 3 lata fortecy lub domu roboty, tych, którzy opieszale spełniali swój obowiązek przy chwytaniu zbiegów, pociąga się do odpowiedzialności, werbowników zaś schwytanych in flagranti wiesza się na mocy wyroku trybunału wojskowego, od którego niema apelacyi.

Stosownie do tych zapatrywań, starał się Fryderyk równocześnie o naturalne mnożenie się ludności w kraju. Ze względów na wzrost ludności zniósł Fryderyk w r. 1746 istniejącą wówczas karę kościelną na upadłe dziewczęta, a nawet zakazał w r. 1765 czynić im wyrzuty z powodu wydania na świat potomstwa, wynikającego ze związków nielegalnych. Władza każdej miejscowości, szczególnie fizycy, a także i akuszerki mieli baczną zwracać uwagę na niezamężne, a podejrzane o ciążę osoby płci żeńskiej i urządzać u nich wizytacye kwartalne, aby zapobiedz rozmyślnemu poronieniu, a dotyczący właściciele domów mieli o swoich podejrzeniach donosić władzom. — W r. 1776 rozporządził Fryderyk, aby fizycy na koszt państwa dokonywali sekcyi przymusowej zmarłych kobiet, będących conajmniej w 7-mym miesiącu ciąży, celem umożliwienia na wszelki przypadek życia nowemu obywatelowi państwa.

Nie wystarczyły jednak Fryderykowi środki starania się o powstrzymywanie poddanych od emigracyi i o wzrost naturalny osiadłej ludności, lecz uwaga jego zwracała się także na zyskiwanie ludzi z zagranicy. Rozmaite były rodzaje zyskiwania ludności z obcych krajów przez królów pruskich Fryderyka Wilhelma I. i jego syna Fryderyka II. Nasamprzód otrzymywali oni ludzi jako podarunek lub na mocy umowy od książąt i szlachty sąsiednich krajów.

Przykład najlepszy pod tym względem daje Polska. Szlachta polska, a nawet ludzie stojący na świeczniku, w celach politycznych lub dla osobistego interesu wchodzili z Fryderykiem Wilhelmem w układy i zobowiązywali się odstawiać mu wysokiego wzrostu ludzi, do których on szczególne miał upodobanie i umieszczał ich w gwardyi. Górowskiemu, opatowi bledzkiemu pozwolił Fryderyk Wilhelm na odprawianie mszy na terytoryum brandenburskiem za wystawieniem rewersu, że mu dostawi dwóch rosłych i tęgich rekrutów. Nawet Stanisław Leszczyński, obleżony w Gdańsku, kazał schwytać na ulicach miasta dwóch wzrostem uderzających chłopów i odstawić ich królowi pruskiemu. Bawiący przy boku króla regimentarz, Stanisław Poniatowski, również mu obiecał dwóch olbrzymów, nie znalazłszy jednak takich, ofiarował 4000 tal. odszkodowania, chcąc w ten sposób pozyskać sobie Fryderyka Wilhelma. Wielu z szlachty zobowiązało się rewersami dostarczyć królowi pruskiemu do jego gwardyi olbrzymów z zastrzeżeniem, że przed wywiązaniem się ze swej obietnicy nie opuszczą krajów pruskich. Między innymi wystawił tego rodzaju piśmienny rewers Karol Piotr Pancerzyński, biskup wileński. Po zawarciu pokoju w Wiedniu dnia 3. października 1735 r. postanowili panowie polscy wynieść się potajemnie z Królewca, ale wrócono ich od granicy, wszystkich jako aresztantów do Królewca, skąd ich dopiero poseł francuski markiz de la Chetardie wydobył.

Pod względem robienia tego rodzaju podarków zaczęli u nas szlachtę naśladować nawet chłopi. Wydarzyło się np. w czasie bezkrólewia po Auguście II., że wójt z miasteczka Nowogrodu w ziemi łomżyńskiej, przekupiony przez sąsiednie władze pruskie, wydał w niewolę pruską dwóch mazurów. Gdy sprawa wyszła na jaw, sąd kapturowy łomżyński kazał owego wójta obwiesić w Łomży. Ale aż do końca istnienia Rzeczypospolitej zajmowano się — jak dyaryusze Sejmów świadczą — sprawą oddawania lub zaprzedawania ludzi ościennym państwom.

Innym środkiem zyskiwania ludności zagranicznej był werbunek. Do ściągania rekruta z zagranicy spowodował Fryderyka jego system militarny. „Jest rzeczą pewną, a doświadczenie dowodzi tego w ogólności — brzmiało jego zdanie — że najlepszemi wojskami państwa są wojska narodowe. Jeżeli jednak królestwa lub cesarstwa nie wydają wielkiej, potrzebnej ilości ludzi dla armii, jaką zużywa wojna, wtedy zmusza konieczność do zwrócenia się do wojsk zaciężnych, jako do jedynego środka uzupełnienia braków państwa... wówczas miesza się wojsko obce ze swojskiem, tak jednak, aby liczba obcych nie przewyższała liczby żołnierzy narodowych". Postępowanie Fryderyka zupełnie odpowiadało tej zasadzie. Mniej więcej $^2/_3$ całej armii pruskiej pochodziło z zagranicy. Rokrocznie — jak w r. 1780 wyraźnie Fryderyk powiedział do Lucchesiniego — 6000 ludzi kazał zagranicą werbować za kwotę 50.000 tal. To też, jeśli się zważy, że — (wedle obrachunku Schmellera) — przynajmniej połowa zwerbowanych zostawała w kraju, w wieku XVIII. państwo pruskie wchłonęło w siebie 300.000 do 400.000 najtęższych mężczyzn, jakich sąsiadujące z Prusami kraje posiadały.

Ks. Kazimierz Zimmermann.

(C. d. n.).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.